

KS. TOMASZ NAWRACAŁA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

w Poznaniu

ORCID: 0000-0001-6658-5951

Dogmat o zmartwychwstaniu ciała z perspektywy chrześcijaństwa i transhumanizmu

DOI: doi.org/10.26142/stgd-2021-019

Streszczenie: Wiara Kościoła koncentruje się na wydarzeniach zbawczych, które dokonały się w życiu Chrystusa. Jego męka i śmierć dopełniają się w zmartwychwstaniu. Ono staje się kluczem dla zrozumienia misji Chrystusa i Jego orędzia. To centralne miejsce zmartwychwstania dla wiary Kościoła pozwala na pozytywne postrzeganie przyszłości człowieka i świata. Eschatologiczne spełnienie przeniknięte jest nadzieją na pokonanie słabości, które – jako skutek grzechu – dotyczą ludzkiego życia. Starzenie się i umieranie to procesy, którym człowiek jest poddany wbrew swoim oczekiwaniom i pragnieniom. Oba procesy postępują nieuchronnie i dokonują się nie bez cierpienia. Czy można je pokonać inaczej niż przez oczekiwanie nowego, zmartwychwstałego ciała? Na to pytanie własną odpowiedź proponuje transhumanizm. W niniejszym artykule przedstawiona zostanie chrześcijańskie i transhumanistyczne rozumienie zmartwychwstania. W obu wypadkach chodzi o przyszłość człowieka i jego szczęście. Jednakże proponowane środki i przewidywany cel okazują się zdecydowanie różne. Transhumanizm, mimo swego podobieństwa do prawd chrześcijańskiej wiary, jest daleki od całości objawienia biblijnego.

Słowa kluczowe: zmartwychwstanie, Kościół, transhumanizm, postęp, ciało, sztuczna inteligencja

The Dogma of the Resurrection of the Body from the Perspective of Christianity and Transhumanism

Abstract: The faith of the Church focuses on the salvific events that took place in the life of Christ. His passion and death are completed in the resurrection. It becomes the key to understanding Christ's mission and His message. It is the centrality of the resurrection to the Church's faith that allows a positive view of the future of man and the world. Eschatological fulfilment is permeated by the hope of overcoming the weaknesses that - as a result of sin - affect human life. Ageing and dying are processes to which man is subjected contrary to his expectations and desires. Both processes are inevitable and do not happen without suffering. Can they be overcome otherwise than through the expectation of a new, resurrected body? Transhumanism offers its own answer to this question. This paper will present a Christian and a transhumanist understanding of the resurrection. Both are concerned with the future of man and his happiness. However, the means proposed and the end envisaged turn out to be decidedly different. Transhumanism, despite its similarity to the truths of the Christian faith, is far removed from the totality of biblical revelation.

Keywords: resurrection, Church, transhumanism, progress, body, artificial intelligence

Wprowadzenie

Potrzeba doskonalenia jakości własnego życia wpisana jest w istnienie i działalność człowieka. Praca i wysiłek, zarówno fizyczny jak i duchowy, wkładany w rozwój nauki i techniki, pozwalały w przeszłości na poszerzanie możliwości panowania nad światem i wypracowywania na różnych płaszczyznach nowych dóbr, których osiągnięcie przestawało być tylko marzeniem¹. Współcześnie ten rozwój zdecydowanie przyspieszył i nie utracił swego pozytywnego charakteru, pozostając naturalną konsekwencją aktu stwórczego. Jeśli Bóg stworzył człowieka jako byt rozumny, to działanie poznawcze i intelektualne skierowane na poznanie siebie i otaczającego świata jest z natury dobre. Świat został dany człowiekowi również po to, aby został przez człowieka poznany w całej swej złożonej strukturze.

Wraz z postępem techniki i rozwojem nowych obszarów badań, zmieniająca się sytuacja człowieka nie czyni go wolnym od niepewności. Mimo spektakularnych osiągnięć, wiele spraw nie zostało ani rozwiązanych, ani tym mniej ograniczonych

¹ Na takie znaczenie ludzkiej aktywności zwraca uwagę soborowa *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*. Por. Sobór Watykański II, *Gaudium et spes* 33, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2008.

w swoim wpływie na człowieka jako takiego. Niepewność losu nie sprowadza się wyłącznie do kwestii przyszłości poszczególnych osób, ale coraz częściej wiąże się z przyszłością całego rodzaju ludzkiego. Czy dobra osiągnięta na skutek postępu technicznego przyczyniają się do rozwoju duchowo-intelektualnego ludzkości, czy też raczej do jej karłowacenia w niektórych aspektach? Czym w ogóle jest dobro, jakie ludzkość pragnie osiągnąć przez wspólny rozwój? Czy wszyscy będą mogli w równy sposób z niego korzystać?

Postępująca technizacja i cyfryzacja wielu dziedzin ludzkiej aktywności traktowana jest jako przykład triumfu rozumu nad wiarą. Czy ów postęp faktycznie potwierdza wyjście z zabobonów wiary ku pełnemu blasku światła intelektu? Takie pytanie prawdopodobnie nigdy nie uzyska ostatecznej i jednoznacznej odpowiedzi. Dla wielu wiara stanie się zbędna, a dla innych – przeciwnie. To ona będzie przywracać sens i ufność w wartości, których nie da się opisać lub wyrazić w języku techniki. Wydaje się, że technika i wiara będą nieustannie działać w różnych obszarach, lecz zamiast się wykluczać i eliminować, powinny podjąć owocny dialog². Z tego powodu istotne staje się podejmowanie kwestii, które zarówno z perspektywy techniki jak i wiary nie pozostają bez wpływu na siebie. Ten wpływ nie zawsze jest dwustronną komplementacją. Wręcz przeciwnie: mimo podobnego celu, wiara i technika proponują nie tylko inną drogę, ale także inne znaczenie. Najlepiej widać to na przykładzie kwestii zmartwychwstania. Ten dogmat jest kluczowym elementem wiary chrześcijańskiej i potwierdzeniem ostatecznego pokonania zła i jego skutków³. Chrześcijaństwo widzi w eschatologicznym zmartwychwstaniu otrzymanie daru od Boga, który człowieka dopuszcza do udziału w swoim wiecznym istnieniu. Ten udział gwarantuje człowiekowi dostęp do szczęścia, które będzie obejmować całość jego duchowo-cieleśnego istnienia. Czy jednak doskonalenie jakości ludzkiego istnienia przez postępek techniki nie ma na celu osiągnięcie podobnego szczęścia? Czy transhumanizm nie jest areligijną odpowiedzią na przesłanie wynikające z objawienia?

² Ową współpracę najlepiej ilustrują słowa Jana Pawła II: „Wiara i rozum (*Fides et ratio*) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczylił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek poznając Go i miłując mógł dotrzeć także do człowieka — poznając Go i miłując — mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie”. *Fides et ratio*, Wstęp, Poznań 1998.

³ Nauczanie Pisma świętego pozostaje w tej kwestii dość spójne: grzech Adama i Ewy skutkuje ich śmiertelnością. Pytanie jednak: czy śmiertelność w ogóle nie istniała przed grzechem i człowiek był nieśmiertelny z natury, czy raczej istniała, a jej zapobieganiu miało służyć spożywanie owoców z drzewa życia? Gdyby założyć taką zmianę, to w konsekwencji należałoby uznać istnienie dwóch różnych ludzkich natur, jedną sprzed a drugą po grzechu pierworodnym. Tradycja teologiczna odrzuca taką dwustopniowość w historii zbawienia. Zob. A. Robert, *Le corps d'après: la Chute entre théologie et médecine (XII^e-XIV^e siècle)*, w: *Adam, la nature humaine, avant et après. Epistemologie de la Chute*, I. Rosier-Catach, G. Briguglia (red.), Paris 2016, s. 173-204.

W niniejszym artykule ukazany zostanie dogmat o zmartwychwstaniu w kontekście postulatów transhumanizmu. W pierwszej części zostaną przedstawione elementy wiary w zmartwychwstanie zawarte w nauczaniu Kościoła. W drugiej części omówione zostaną postulaty transhumanizmu. W trzeciej części wskazane będą możliwości zbliżenia transhumanizmu i chrześcijańskiej wizji przyszłości.

1. Czym jest zmartwychwstanie?

Wiara Kościoła od początku bazuje na objawieniu, które jest historią spotkania Boga i człowieka. Bóg daje się tak poznać człowiekowi, aby człowiek zapragnął być z Bogiem. To pragnienie powinno skutkować takim sposobem życia, które będzie odpowiadać godności Boga. Nie chodzi zatem o to, by człowiek pragnął stać się jak Bóg (co w zaraniu dziejów ludzkości miało już miejsce z marnym skutkiem), ile bardziej, by być otwartym na Boga (*capax Dei*), czyli być gotowym na poznanie Go i miłowanie Go. *Capacitates* człowieka wpisane są w jego naturę, którą Bóg stwarza jako dobrą i doskonałą. Jako naturalne, owe *capacitates* pozostają nieutralne w człowieku. Od początku Bóg uczynił człowieka zdolnym do poznania siebie i to poznanie pozostaje największą łaską udzieloną stworzeniu. *Capax Dei* zawiera się w *desiderium naturale*, które nieustannie obecne w naturze człowieka czyni go, w integralności swego bytu, zdolnym do dzielenia ofiarowanego mu życia Bożego⁴.

Jeśli natura człowieka składa się z elementu materialnego i duchowego, to partycypacja w życiu Boga musi być możliwa dla obu tych elementów. Człowiek może uczestniczyć w życiu Boga przez swoją duszę i przez swoje ciało. Jeśli jednak dusza, jako duchowa, nie podlega żadnym procesom zmian i ze swej natury jest nieśmiertelna, to ciało – wręcz przeciwnie – wpisane jest w stały dynamizm przemian. Materia „zużywa się” w trakcie życia człowieka i ostatecznie, jak zauważa autor natchniony, ludzkie ciało z prochu wzięte, w proch się także obraca (por. Rdz 3,19)⁵. Ten sam autor natchniony wskazuje, że przezwyciężaniu owego procesu zużywania się materii ciała miało służyć spożywanie owocu z drzewa życia (por. Rdz 2, 9). Niestety, grzech pozbawił człowieka dostępu do niego, a im dalej od pobytu w ogrodzie rajskim, tym bardziej długość życia człowieka ulega skróceniu. Ostatecznie psalmista stwierdzi, że osiągnięcie z wysiłkiem lat siedemdziesięciu lub osiemdziesięciu jest czymś nadzwyczajnym (por. Ps 90, 10).

⁴ To otwarcie człowieka na Boga może, według Gesché, być konsekwencją odwiecznego *capax hominis* zawartego w Logosie, a które jest wyrazem *capacitates* całej Trójcy Świętej. Por. A. Gesché, *Dieu est-il „capax hominis”?*, „Revue Théologique de Louvain” 24/1 (1993), s. 3-37.

⁵ Kilka ciekawych uwag na temat starzenia się podają L. Taieb i A. Taieb. Konkluzją rozważań jest stwierdzenie: „Le vieillissement pourrait être appréhendé comme la résultante de toute la vie : comme on a vécu on vieillit”. *Le vieillissement dans tous ses états*, „Champs psychosomatique” 49/1 (2008), s. 33. Teksty Pisma świętego podawane są za : *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu* (Biblia Tysiąclecia), wyd. online: <http://biblia.pl/>.

Obietnica wiecznej wspólnoty z Bogiem dla człowieka nabiera nowego znaczenia wraz ze zmartwychwstaniem Chrystusa. Nie chodzi już o nieokreśloną przyszłość, lecz o fakt teraźniejszy. Słowo, które stało się człowiekiem i przyjęło integralną ludzką naturę, otrzymuje dla niej w sobie udział w wiecznym życiu Boga. Co oznacza to wyniesienie dla ciała i całej ludzkiej osoby?

Zmartwychwstanie nie jest skutkiem natury, lecz łaski. Nie chodzi w nim o osiągnięcie możliwej samodoskonałości, tylko o przekroczenie naturalnej doskonałości dzięki darowi ze strony Boga. Innymi słowy, zmartwychwstanie nadaje naturze człowieka coś, czego sama nigdy by nie osiągnęła. Tym czymś jest utrwalenie integralności ontologicznej ludzkiej natury, to znaczy odnowienie elementu materialnego ludzkiego ciała, które w określonym czasie umarło i przestało istnieć⁶. Zmartwychwstanie dotyczy całego człowieka⁷.

Dar zmartwychwstania udzielony ludziom jest darem powszechnym. Wszyscy ludzie zmartwychwstaną. Źródłem tej powszechności jest powszechność zbawienia w Chrystusie. On umiera za wszystkich ludzi i każdemu człowiekowi ofiaruje łaskę przebaczenia grzechów i łaskę usynowienia. Obie łaski są darmo dane, bez żadnej uprzedniej zasługi ze strony człowieka. Przebaczenie grzechów jest naprawą zła dokonanego przez ludzi w początkach istnienia ludzkości. Skutki nieposłuszeństwa człowieka zostają przełamane przez posłuszeństwo Syna Bożego. Skutki zła, w postaci okoliczności śmierci, zostają wewnętrznie przeniknięte nadzieją zmartwychwstania. W swoim człowieczeństwie Chrystus cierpiał i umarł tak, jak każdy inny człowiek⁸. W Nim śmierć nie przestaje być śmiercią, lecz traci swoją grozę. Nie jest bowiem ostatnim słowem wypowiedzianym wobec człowieka. To ostatnie słowo należy do Boga, który wskrzesza z martwych swego jednorodzonego Syna. Zmartwychwstanie ludzi jest rozciągnięciem na nich daru zmartwychwstania, jakie Chrystus otrzymał od Ojca. Do tego należy dodać właśnie dar usynowienia, dzięki któremu każdy człowiek staje się dzieckiem Bożym. W Chrystusie i przez Chrystusa człowiek jest synem w Synu, a jego nowe bytowanie różni się

⁶ Kwestią nie do rozstrzygnięcia pozostaje pytanie, co stanie się w chwili paruzji Chrystusa z tymi, którzy tej paruzji doczekają. Niewiadomą pozostaje sposób przejścia z obecnej rzeczywistości do eschatologicznego spełnienia, choć pewne jest, że oznaczać to będzie całkowitą przemianę. Wszystko z tej rzeczywistości musi przydziać się w niezniszczalność oraz stać się chwalebne, mocne i duchowe (por. 1 Kor 15, 42-44).

⁷ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *List do biskupów o niektórych zagadnieniach dotyczących eschatologii*, w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, red. J. Królikowski, Z Żimowski, Tarnów 2010, s. 155.

⁸ Solidarność w przypadku Syna Bożego ma dwa wymiary: jeden odnosi się do grzechu, a drugi do synostwa. Szczytem pierwszego jest tekst św. Pawła z 2 Kor 5,21, a szczytem drugiego – modlitwa *Pater noster*. Por. R. Tremblay, *Od osoby ludzkiej 'capax Dei in Filio' do osoby synowskiej*, w: *Synowie w Synu. Teologia moralna fundamentalna*, red. R. Tremblay, S. Zamboni, Warszawa 2009, s. 176-179 oraz J. Kręcidło, *Dlaczego Bóg uczynił Chrystusa grzechem (2 Kor 5, 21)?*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” LX/4 (2007), s. 276-277.

od tego, co było wcześniej, tak jak życie różni się od śmierci⁹. Zmartwychwstanie oznacza nowy sposób istnienia, inną jakość tego istnienia.

Nowy sposób istnienia implikuje kolejny element wiary w zmartwychwstanie. Chodzi o ciągłość podmiotu, który zmartwychwstaje i nieciągłość elementów składających się na podmiot osobowy. Przyjmując naturę człowieka jako złożoną z ciała i duszy, zakłada się ich czasowe rozdzielenie. Choć dusza jest nośnikiem osobowego „ja” człowieka, to potrzebuje ciała dla wyrażenia siebie samego. Tracąc przez śmierć związek z ciałem, dusza nie traci przywiązania do ciała jako takiego. Wciąż zachowuje w sobie ukierunkowanie na ciało, a samo to ukierunkowanie nie może być ani pomniejszone ani usunięte. Związek z ciałem nie jest skutkiem grzechu, tylko woli stwórczej Boga. Z tego też powodu wszelkie niedowartościowanie ciała jest sprzeczne z porządkiem stworzenia. Człowiek jest bytem złożonym z duszy i ciała, a ten związek zakłada nieprzystawalność elementów, tzn. ich całkowitą różnicę: dusza jest duchowa, a ciało jest materialne. Różnica we właściwościach oznacza, że żaden element ontologicznej struktury człowieka nie może oczekiwać zmiany swoich właściwości. Dusza pozostanie duchowa, a ciało będzie materialne. Wszelka spirytualizacja ciała jest sprzeczna z wiarą Kościoła¹⁰ i prowadzi do pomniejszania znaczenia ciała. Tymczasem ma ono swoje miejsce w planie zbawczym Boga i nawet jeśli istnienie ciała nie jest ciągłe, to o jego tożsamości decyduje przynależność do duszy. To jest to jedno i jedyne ciało, z którym dusza może się połączyć. To jest to jedno i jedyne ciało, które jej odpowiada. Inne co do właściwości, lecz identyczne co do przynależności.

Przez zachowanie materialności ciała chrześcijanie rozciągają eschatologiczną nadzieję na cały świat stworzony. Choć zmartwychwstanie dotyczy wyłącznie ciała ludzkiego¹¹, to jednak przez przemianę materii, a nie unicestwienie, świat materialny otrzymuje również udział w wieczności. Oznacza to, że będą zachowane tylko te byty, które będą istniały w chwili wydarzeń eschatologicznych. Zmartwychwstanie zwierząt pozostaje bardziej fantastyką religijną niż prawdą osadzoną w objawieniu. Co więcej, dla świata materialnego pozbawionego świadomych zdolności poznawczych oraz wolitywnych, wieczność nie przekłada się na relację do Boga. Jedyne, co pozostanie, to relacja stwórcza, dzięki której świat jako dobry został powołany do istnienia. Spełnieniem tej relacji jest doskonalenie się stworzenia w ramach granic wyznaczonych mu przez Stwórcę. I tę doskonałość,

⁹ Por. H. Schiler, *La Lettera ai Romani*, cytowane w: *Synowie w Synu*, dz. cyt., s. 352.

¹⁰ Podkreśla to Kongregacja Nauki Wiary w liście z 1979 r. jak również w nocy z 1984 r. na temat wyrażenia *carnis resurrectionem*. Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Tłumaczenie artykułu 'carnis resurrectionem' w Symbolu apostoelskim*, w: Kongregacja Nauki Wiary, *Dokumenty*, dz. cyt., s. 252.

¹¹ Ta wyłączość jest tu potraktowana w sposób uproszczony. Zbyt ni nacisk na ciało może bowiem pomniejszyć fakt, że zmartwychwstanie dotyczy całego człowieka. On, w swej integralności ontologicznej, zmartwychwstanie w przyszłości.

mniej lub bardziej wypracowaną przez stworzenia nierozumne, otrzymają one w wieczności. Innymi słowy, nie przekroczą one granicy ich własnej natury, podczas gdy człowiek, jedyny ze stworzeń, tę granicę przekroczy. Świat materialny otwiera się na eschatologiczną przyszłość *przez i w* człowieku. Ze względu na dobroć aktu stwórczego Boga i powiązanie stworzeń w jedno, świat materialny ma nadzieję swego istnienia, ponieważ istnieć będzie człowiek, korona stworzenia (por. Rz 8, 19-23). Zmartwychwstanie, choć dotyczy bezpośrednio człowieka, odnosi się także do całości świata materialnego¹².

Wszystkie przedstawione wyżej elementy składają się na prawdę o zmartwychwstaniu, którą Kościół wyznaje jako integralny element objawienia biblijnego. Choć każdy stanowi odrębne spojrzenie na tę prawdę, to wydaje się konieczne rozpatrywanie ich razem. Wspólna perspektywa gwarantuje najszersze i najpełniejsze ukazanie przyszłości człowieka i świata bez pomijania czy pomniejszania tego ostatniego. Takie całościowe spojrzenie jest o tyle istotne, o ile wykracza daleko poza perspektywę transhumanizmu, który w ostatnich dziesięcioleciach stanowi coraz bardziej dominujący nurt w ocenie dokonujących się zmian społecznych i technicznych.

2. Samodoskonalenie człowieka przez postęp

Historia transhumanizmu, według niektórych badaczy, może sięgać aż starożytności. Niemniej jako przełomowy w nurcie uznaje się albo rok 1937 albo rok 1957. Wtedy właśnie pojawia się po raz pierwszy słowo „transhumanizm”. W pierwszym przypadku jego autorem miał być Francuz, Jean Coutrot, a w drugim - Anglik, Julian Huxley¹³. Niespełna stuletnia historia ruchu sprowadza się do jednego: poszukiwania i rozwijania możliwości poprawy ludzkich warunków życia, aby przedłużyć to doczesne życie w długiej i nieokreślonej czasowo perspektywie. Transhumanizm nie dąży wprost do usunięcia śmierci jako takiej, lecz do uczynienia ludzkiego życia na ziemi długowiecznym¹⁴. W tym celu dopuszcza się badania

¹² Por. Papieska Komisja Biblijna, *‘Czym jest człowiek?’ (Ps 8, 5). Zarys antropologii biblijnej*, nr 44, Kielce 2020.

¹³ Na temat początków zob. O. Dard - A. Moatti, *Aux origines du mot „transhumanisme”, „Futuribles”* 413 (juillet-août 2016), s. 85-94.

¹⁴ Nurt transhumanizmu nie jest jednorodny i obejmuje wiele różnych, często także skrajnych, poglądów. Właśnie w skrajnym ujęciu transhumanizm oznacza wysiłek w kierunku uczynienia człowieka wolnym od śmierci, tzn. nieśmiertelnym. Takie stanowisko reprezentują zwolennicy powszechnego *singularity* zaproponowanego przez R. Kurzweila w *The Singularity is Near. When Humans Transcend Biology*, London 2005, s. 274. Cele umiarkowanego transhumanizmu tak przedstawia Nick Bostrom: “1) The intellectual and cultural movement that affirms the possibility and desirability of fundamentally improving the human condition through applied reason, especially by developing and making widely available technologies to eliminate aging and to greatly enhance

i eksperymenty, które pozwolą rozwinąć zdolności fizyczne i mentalne człowieka, aby opóźnić proces starzenia się i moment śmierci¹⁵.

Najbardziej charakterystycznym elementem transhumanizmu jest skoncentrowanie na człowieku. W dość szerokich działaniach podejmuje się próby przeciwdziałania biedzie, chorobom, niepełnosprawności i niedożywieniu na poziomie globalnym, jednak zasadniczy punkt ciężkości położony jest na doskonaleniu jednostki, a nie społeczeństwa¹⁶. Transhumanizm nie jest zainteresowany skokowym rozwojem całej ludzkości, tylko koncentruje się na doskonaleniu poszczególnych ludzi. Taki sposób postrzegania samodoskonalenia się ludzkości jest dość ekskluzywny: dotyczyłby wyłącznie tych, którzy mogą sobie na niego pozwolić finansowo i dla których ekonomia dnia codziennego nie jest kwestią życia lub śmierci. Stąd zakłada się, że część ludzkości skazana zostanie na nieistnienie, jako „odpady” w procesie udoskonalania.

Zainteresowanie człowiekiem jako bytem o niebywałych zdolnościach idzie w dwóch kierunkach. Pierwszy dotyczy ludzkiego ciała. Nowe możliwości ludzkiego ciała odkrywane są każdego dnia na wielu płaszczyznach, zwłaszcza sportowej, medycznej i artystycznej. Zwiększanie wytrzymałości i pokonywanie ograniczeń wynikających z anatomicznej budowy, zadziwia i zastanawia. Czy są jakieś granice tej poprawy ludzkiego ciała? Jakie nowe perspektywy otwierają się dzięki pogłębianiu znajomości ludzkiej psychiki i przewyciężaniu lęku wobec tego, co nieznanne, a jednak możliwe? Poznawanie tajemnic ludzkiego ciała nie jest ani złe, ani błędne. Jednakże ma swoją granicę: to żywotność samych komórek, tkanek, a nawet całego ciała¹⁷. Wszystko w ciele się zużywa. W związku z tym transhuma-

human intellectual, physical, and psychological capacities. 2) The study of the ramifications, promises, and potential dangers of technologies that will enable us to overcome fundamental human limitations, and the related study of the ethical matters involved in developing and using such technologies”. *The Transhumanist FAQ: A General Introduction*. Version 2.1 (2003), s. 4, za: chrome-extension://efaidnbmninnbpcajpcglclefindmkaj/viewer.html?pdfurl=https%3A%2F%2Fwww.nickbostrom.com%2Fviews%2Ftranshumanist.pdf&clen=274952&chunk=true [15.09.2021].

¹⁵ Por. R. Kurzweil, *dz. cyt.*, s. 256-257.

¹⁶ Zdaniem Kurzweila największy postęp dokonuje się dzięki rozwojowi trzech dziedzin: genetyki, nanotechnologii i robotyki, której celem jest stworzenie doskonałej sztucznej inteligencji. Por. *The Singularity is Near*, s. 170-226.

¹⁷ Granice przetrwania ludzkiego ciała wyznacza mózg. Dzięki sprawnemu działaniu centralnego układu nerwowego ludzki organizm może uniknąć przegrzania oraz zmuszony jest do snu. I te dwa czynniki wyznaczają granicę, której człowiek nigdy nie przekroczy. Nie da się nie spać przez dłuższy czas, podobnie jak nie można poddać się – i przeżyć – długiej ekspozycji na wysoką temperaturę. Doświadczenie z sauną wykazało, że człowiek może wytrzymać temperaturę 110° C przez nieco ponad 13 minut. Dłuższy czas oznacza pewną śmierć. Zasadę ochrony ciała ilustruje Guillaume Millet w swoim *the flush model*. Według niego, każdy organizm posiada własny *rating of perceived exertion* (RPE; chodzi o skalę odczuwanego wysiłku według klasycznej skali Borga lub Modified Borg Dyspnoea Scale (MBS)), który może być przesuwany przez stały wysiłek, lecz nigdy nie może być całkowicie zlikwidowany. Zob. G. Y. Millet, *Can Neuromuscular Fatigue Explain Running Strategies and Performance in Ultra-Marathons?*, „Sports Med” 41/6 (2011), s. 489–506.

nizm proponuje przekraczanie tych naturalnych ograniczeń i zastępowanie ich przez inne rzeczy. Te rzeczy to albo podobne lub nawet genetycznie identyczne tkanki, albo sztuczne elementy odpowiadające funkcjom naturalnych organów. Z jednej strony ludzki organizm nie jest wolny od ograniczeń i co więcej, nie ma też zdolności do relatywnie szybkiej regeneracji. Stałe przesuwanie tych granic nie odbywa się bez negatywnych konsekwencji, począwszy od kontuzji po niespodziewane zgony. Z drugiej strony, transplantologia podobnie jak i protetyka to dziedziny medycyny, które pozwalają dziś na przywracanie „normalnego” funkcjonowania ludzkiego ciała w momencie trwałego uszkodzenia lub niedorozwoju. W obu wypadkach ostatnie półwiecze przyniosło spektakularne postępy, ale i tak wciąż daleko im do pełnej skuteczności.

Doskonalenie ludzkiego ciała jest skutkiem przełomu w nauce, jaki dokonał się w XVII wieku¹⁸. Ciało zostało potraktowane jak maszyna z perspektywy ilościowej a nie jakościowej, a dodatkowo – całkowicie odseparowanej do rzeczywistości niemierzalnej, czyli ducha. Ciało i dusza rozeszły się tak dalece, że można było zajmować się jednym i nie pytać o drugie. Ciało zaczęto opisywać matematycznie i według kryteriów matematyki określać jego stan¹⁹. W jeszcze dalszej konsekwencji każdą część ludzkiego ciała można również wyrazić w języku matematyki, a przez to odtwarzać wadliwe lub brakujące części. Transhumanizm kładzie mocny nacisk na doskonalenie ludzkiego ciała, nie widząc barier w dokonywaniu ewentualnych napraw słabszych lub zużytych elementów. Innymi słowy, transhumanizm popiera badania w dziedzinie medycyny i techniki, których celem jest doskonalenie właściwości ludzkiego ciała. Jeśli jednak samo ciało zawodzi, to należy jego części zastąpić nowymi, sztucznymi elementami. Oznacza to tworzenie nowego człowieka, w którym obok elementów biologicznych, będą także obecne elementy mechaniczne. Z łatwością można sobie wyobrazić człowieka o stalowej, dosłownie a nie w przenośni, ręce lub nodze. Można sobie wyobrazić człowieka o doskonałej kamerze zamiast oka. Pozostaje jednak wciąż to jedno kluczowe pytanie: czy wymiana poszczególnych części jest doskonaleniem człowieka, czy raczej tworzeniem robotów z elementami biologicznie czynnymi? Czy taka istota jest jeszcze człowiekiem czy już humanoidem? Jak dalece można się posunąć w zastępowaniu części lub całości

¹⁸ Przykładem zmiany jest słynna *Lekcja anatomii doktora Tulpa* Rembrandta z 1632 r. Badanie ludzkiego ciała staje się tematem malarskim, choć w tym wypadku procedura badania jest całkowicie zaburzona: tytułowy dr Tulp zaczyna od ręki, a nie od brzucha.

¹⁹ Współczesne badania oparte są właśnie o taką fizykalizację i funkcjonalizację fizjologii ciała. Obserwuje się wyniki, tzn. porównuje się otrzymane dane z wyznaczonymi normami. Takie postępowanie okazało się niewystarczające w medycynie, gdyż nierzadko pacjenci o dobrych wynikach umierali. Wiek XX przyniósł ponowne odkrycie, że człowiek obok ciała ma także w sobie coś duchowego, coś, co nie daje się ująć w formuły mechaniczno-matematyczne. Szerzej na temat samej rewolucji zob. L. Carrive, *La performance corporelle: de la mesure aux limites*, „Champs psychosomatique” 51/3 (2008), s. 132-134.

ludzkiego organizmu? Jeśli problemem pozostaje przeszczep mózgu²⁰, z którym utożsamia się świadomość, to co stanie się w chwili, gdy tę świadomość będzie można transferować? Transfer świadomości może odbywać się do sieci internetowej i być w niej przechowywany jako dane w chmurze. Określona osoba to nowa chmura w zasobach Internetu, w której zapisane są dane z całego jej życia. Człowiek staje się zespołem danych i w ten sposób czyni wiecznym swoje istnienie w świecie (realnym i wirtualnym jednocześnie)²¹.

Cyfryzacja osoby to drugi element doskonalenia człowieka. Jeśli praca nad ciałem osiągnie definitywną granicę, pozostanie przemiana osobistych przeżyć i doświadczeń w zespół danych, z których każdy będzie mógł korzystać i które przyczynią się do postępu ludzkości.

Transhumanistyczna wizja przyszłości człowieka wiąże się istotowo z rozwojem techniki i współpracą (lub nawet zależnością) ze sztuczną inteligencją²². W najbardziej radykalnych oczekiwaniach sztuczna inteligencja przejmie kontrolę nad rodzajem ludzkim i stanie się niezależną od człowieka. Czy będzie to sukces czy raczej porażka? Odpowiedź – wciąż jeszcze teoretyczna – budzi zarówno wielkie nadzieje jak i równie wielkie obawy. W tym względzie pojawia się nieco inna kwestia: zjednoczenie maszyny i człowieka oznacza wspólne działanie oparte o doskonalsze poznanie. Myślenie w przyszłości będzie sprawniejsze, a podejmowanie decyzji szybsze. Jak będzie wyglądać kwestia sumienia? Czy w przyszłości „nowy człowiek” poradzi sobie lepiej choćby z rozwiązaniem „dylematu wagonika”²³?

Przedstawione wyżej punkty ogniskują się w jeszcze jednym aspekcie. Ciało udoskonalane wysiłkiem wielu dziedzin nauki nabiera cech coraz bardziej

²⁰ Istnieje jednak technika pozwalająca na połączenie mózgu człowieka z maszyną. Chodzi o BMI, czyli brain-machine interfaces oraz BCI, czyli brain-compute interfaces. Dzięki tej technice sygnały elektryczne przekazywane są do neuronów i wywołują określone skutki, np. zgięcie ręki. Maszyna działa w zastępstwie naturalnego układu nerwowego, którego działanie zostało uszkodzone np. przez wypadek. Na temat stanu obecnego i przyszłości obu technik zob. M.A. Lebedev – M.A.L. Nicolelis, *Brain-machine interfaces: past, present and future*, „Trends in Neurosciences” 29/9 (2006), s. 536-546; J.J. Shih – D.J. Krusienski – J.R. Wolpaw, *Brain-Computer Interfaces in Medicine*, „Mayo Clinic Proceedings”, 87/3 (2012), s. 268-279.

²¹ Por. R.M. Geraci, *The Popular Appeal of Apocalyptic AI*, „Zygon. Journal of Science and Religion” 45/4 (2010), s. 1004. Mamy tu do czynienia z pytaniem o sposób przechowywania danych: czy człowiek, z historią swojego życia, to nowa, ogólnodostępna chmura, czy raczej człowiek to tylko uzupełnienie danych jednej chmury, która nosi nazwę rodzaj ludzki.

²² Jednym z założeń transhumanizmu jest oddzielenie umysłu od ciała. Por. R.M. Geraci, *dz. cyt.*, s. 1005-1006.

²³ Najbardziej znany i wielokrotnie modyfikowany przykład eksperymentu myślowego, w którym jeden człowiek, poprzez swój wybór, może ocalić grupę ludzi, choć jednocześnie zabije inną. Pierwszą, która w 1967 roku opisała taką sytuację, była brytyjska filozof, Philippa Foot. Zob. Philippa Foot, *The Problem of Abortion and the Doctrine of the Double Effect*, za: chrome-extension://efaidnbmnnnibpcajpcglclefindmkaj/viewer.html?pdfurl=https%3A%2F%2Fphilpapers.org%2Farchive%2FBOOTPO-2.pdf [15.09.2021].

indywidualistycznych. Ze względu na doskonale matematyczne opisanie ciała staje się ono niepowtarzalne i wyjątkowe. Każdy człowiek to istota, którą należy traktować osobno. Ciało staje się nie tyle sposobem na budowanie relacji międzyosobowych i społecznych, ile bardziej domaga się indywidualnego traktowania. Wszystko dobiera się pod ciało jak wyznacznikowi własnego „ja”. Ten niepowtarzalny charakter oznacza indywidualny dobór i dostosowanie ofert (także handlowych) skierowanych do konkretnego człowieka, a także własne, introwersyjne spojrzenie na ciało jako na rzecz domagającą się wyróżnienia²⁴. W nowym społeczeństwie nie będzie niczego wspólnego, lecz wszystko będzie osobne. Nawet jeśli jakieś określone społeczeństwo podejmie decyzję o wykorzystaniu technologii do stworzenia nowego, np. bardziej muskularnego człowieka, to sama decyzja nie musi być poparta zgodą wszystkich²⁵. Decydować będą możliwości a nie wartości. Te ostatnie pozostaną przedmiotem dyskusji, ale czy rezultaty tych dyskusji będą wpływać na życie całej ludzkości?

Indywidualność prowadzi konsekwentnie do różnorodności. Choć bogactwo bytów jest czymś pozytywnym, to nacisk na różnicowanie pod każdym względem budzi pewnie obawy. Transhumanizm dzięki postępowi technologicznemu, osiągnie możliwość wpływania na modyfikowanie ludzkich komórek rozrodczych. Zatem już w początkach ludzkiego życia będzie możliwość decydowania o przyszłości danego organizmu i szerzej, całego rodzaju ludzkiego. Jeśli odda się sztucznej inteligencji proces zapłodnienia pozaustrojowego, to czy ludzkość będzie miała wpływ na swoje istnienie?

Pytania stawiane w związku z transhumanizmem nie dotyczą wyłącznie nauki, lecz odnoszą się również do religii, zwłaszcza monoteistycznych. W kontekście wiary Kościoła w zmartwychwstanie, jako jednego z elementów chrześcijańskiej eschatologii, warto wskazać podobieństwa i różnice z tezami transhumanizmu.

3. Chrześcijaństwo kontra transhumanizm

Wspólnym spoiwem chrześcijaństwa i transhumanizmu jest bez wątpienia otwarcie na przyszłość. Chrześcijaństwo ze swoim oczekiwaniem na paruzję od początku podkreśla nadzieję na to, co nowe i przyszłe. Nowy świat dla człowieka wyzwolonego od cierpienia i śmierci (a także innego zła) to nie utopia, lecz realna

²⁴ Być może pewnego rodzaju zapowiedzią przyszłości jest dziś upowszechnienie tatuowania ciała. Każdy tatuaż jest z zasady jedyny i niepowtarzalny, a zatem, silnie indywidualizujący pod względem wizualnym.

²⁵ Por. S. Singh, *Transhumanism and the Future of Humanity: 7 ways the World will change by 2030*, „Forbes” (20 November 2017), za: <https://www.forbes.com/sites/sarwantsingh/2017/11/20/transhumanism-and-the-future-of-humanity-seven-ways-the-world-will-change-by-2030/?sh=734812697d79> [10.09.2021]; N. Bostrom, *Transhumanist Values*, pkt. 5, za: <https://www.nickbostrom.com/ethics/values.html> [15.09.2021].

rzeczywistość. Jej gwarantem jest słowo Boże, które zapewnia o przeznaczeniu człowieka i świata ku nieustającemu szczęściu. To szczęście jest sumą działania Boga i człowieka, gdyż życie na ziemi w jej aktualnej fazie stanowi etap przygotowawczy. Eschatologiczne szczęście pojawi się niespodziewanie, ale w istocie będzie kontynuacją tego, co człowiek już czyni na ziemi. Choć transhumanizm w podobny sposób postrzega przyszłość, to różni się zasadniczo od wizji chrześcijańskiej. Dla niej eschatologia pozostaje darem, rzeczywistością oddzieloną od doczesności i do niej nieprzystającą. Tymczasem transhumanizm widzi w eschatologii konsekwencję działań podejmowanych przez człowieka i w tym sensie także do pewnego stopnia przewidywalną i modelowaną. Idąc dalej, przyszłość dla transhumanizmu jawi się bardziej jako mit niż określona rzeczywistość. Chodzi o to, że wszelkie przewidywania i kalkulacje dotyczące przyszłości pozostają futurologią. Postęp technologiczny nie następuje tak szybko, jak można by sobie tego życzyć i oczekiwać. Dlatego mimo pewnych jasnych oczekiwań, nie da się uznać przyszłość za rzeczywistość pewną. Być może oczekiwania nigdy się nie spełnią. Dla chrześcijaństwa eschatologia jest rzeczywistością pewną, choć tajemniczą (por. 1 Kor 2, 9). Pewne jest, że o jej istocie stanowi odniesienie do Boga i do drugiego człowieka. Eschatologia będzie rzeczywistością spełniającą się w relacjach. One istnieją tylko wówczas, gdy stają wobec siebie przynajmniej dwa podmioty. Wobec innego, wobec „ty”, każde „ja” postrzega siebie jako niepowtarzalne i indywidualne. Każdy podmiot jest wyjątkowy i unikatowy. Chrześcijańska eschatologia przesiąknięta jest duchem personalizmu i podkreśleniem zachowania osobowego podmiotu w wieczności. Tymczasem transhumanizm proponuje całkowitą desubstancjalizację podmiotu i jego zachowanie wyłącznie przez numerację w postaci kodu informatycznego, czyli przez cyfryzację ludzkiej osoby. Spełnieniem ludzkości będzie zachowanie ludzi w postaci danych wykorzystywanych przez sztuczną inteligencję. To ona jawi się zatem jako rzeczywistość eschatologiczna, jako nowy bożek ludzkości²⁶.

W wizji transhumanizmu paradoksalnie należy podkreślić, że finalna sztuczna inteligencja kierująca losami ludzkości i świata, będzie działać tak długo, aż podległa jej rzeczywistość nie stanie się czymś jednym z nią. To połączenie oznacza albo unicestwienie (co w zasadzie stoi w sprzeczności z postulatem zachowania życia i jego różnorodności), albo takie przetwarzanie aż nastąpi całkowite zespolenie. Mimo tego ostatecznego zjednoczenia każdy byt zasymilowany zachowa – paradoksalnie

²⁶ Interesujące były w tym względzie badania przeprowadzone przez Johna Evansa. Wykazał on, że wiara podzielana z ideami transhumanizmu wzrasta wraz ze wzrostem możliwości rozwiązywania przez naukę kluczowych dla świata problemów. Choć najbardziej popularną formą wiary w naukę było uznanie, że może ona rozwiązać niektóre problemy dzięki postępowi technologicznemu, to, w innej formie, wielu dawał wierze w naukę możliwość określania sensu dla społeczeństw, łącznie z determinacją praw moralnych. J. H. Evans, *Faith in science in global perspective: Implications for transhumanism*, „Public Understanding of Science”, 23/4 (2014), s. 814-832.

– swoją wyjątkowość. Każdy stanie się informacją, zespołem danych, który będzie całkowicie pojedynczy. Rzeczywistość eschatologiczna stanie się w pełni wirtualna.

Pytanie o ciało zmartwychwstałe traci w tej perspektywie na znaczeniu. To ciało jest potrzebne wyłącznie w świecie doczesnym i spełnia tu funkcję ograniczającą. Pozbycie się ciała dla ludzkiego umysłu (lub innego nośnika osobowego) traktowane jest jako zwycięstwo. Jak wskazano wyżej, ciało można doskonalić, ale nie w nieskończoność. Ostatecznie i tak nastąpi rozstanie z nim. Jeśli troska o ciało i jego doskonalenie stanowi pewną zbieżność z chrześcijaństwem, to owa zbieżność jest wyłącznie początkowa. W punkcie wyjścia chrześcijaństwo uznaje ciało za element dobry, który należy rozwijać i o który należy się troszczyć. Jednakże nie należy go przeceniać. Człowiek ma ciało, własne ciało, które spełnia ważną funkcję: stanowi środek do komunikowania się między materią a duchem. Gdyby nie ciało, żadne emocje nie zostałyby wyrażone w postaci muzyki, poezji czy malarstwa. Stan ducha zostaje wyrażony przez materię, która sama w sobie jest obojętna. Poszczególne kolory, dźwięki czy słowa nie mają znaczenia i można ich używać w sposób absolutnie dowolny. Jeśli jednak zostają użyte w jakimś kontekście, stają się informacją zmysłową, która wywołuje określony skutek u odbiorcy. Z drugiej strony, gdyby nie to doświadczenie zmysłowe zaczerpnięte od ciała, ludzki duch pozostałby obojętny wobec wielu stanów i wrażeń. Przez ciało i w ciele ów duch wyraża się wobec świata i ten świat do niego także przemawia. Bez ciała człowiek byłby ślepcem, któremu próbuje się opisać kolor określając jego skład chemiczny i właściwości fizyczne. Można to uczynić, tylko czy naprawdę zobaczy się to, co jest istotą przekazywanej informacji? Ostatecznie ciało w wizji chrześcijańskiej godne jest zachowania nawet na wieki. Mało tego, to ciało nie stanie się amaterialne w ogóle, tylko przyjmie inną postać materii. Świat nieożywiony będzie przemieniony w taki sposób, że jego istota zostanie zachowana. Zmienia się jego cechy. Jeśli materialność jest dobra od chwili stworzenia (gdyby była zła, to, po co Bóg miałby ją stworzyć?), to zostanie zachowana także w wieczności. Będzie w niej miejsce dla materii, choć o właściwościach, których jeszcze nie znamy w pełni. Zaledwie część tych nowych właściwości przedstawia nowotestamentalny przekaz o chrystofaniach. Ciało zmartwychwstałego Chrystusa charakteryzuje się przenikliwością przez materię ścian, enigmatyczną nierozpoznawalnością wizualną, znikaniem z określonego miejsca czy wreszcie sublimacją materii z tego świata²⁷. Opis spotkań Chrystusa z uczniami po Jego zmartwychwstaniu skupia się na przekazaniu prawdy o dokonanym fakcie. Wyjaśnienie detali nie leży w bezpośrednich zainteresowaniach ewangelistów i nie pozwala na głębsze rozpoznanie nowej rzeczywistości istnienia Chrystusa.

²⁷ Szerzej na ten temat zob. T. Nawracała, *Accomplissement et dépassement comme traits caractéristiques du corps ressuscité*, „Studia Gdańskie” XLV/ 2019, s. 57-76.

Zmartwychwstanie głoszone przez Kościół, wskazując na przemianę materii, daje również nadzieję światu nieożywionemu. Wszystko stanie się nowe, a samo stworzenie zostanie wyzwolone z mocy zła i grzechu, aby uczestniczyć w wolności dzieci Bożych (por. Rz 8, 19-22).

Oczekiwany postęp w doskonaleniu ludzkich możliwości związany jest z dostępem do nowych technologii. Wspomniano wyżej, że będzie się to wiązało z ponoszeniem kosztów. Nie wszyscy będą zdolni uregulować rachunki za poprawę ciała. Transhumanizm jawi się jako nurt selektywny. Czy wybrani osiągną szczęście to święci? Czy ludzie pozbawieni udziału w postępie to potępieni? Zapewne wyrażenia są dość ostro zestawione, ale ostatecznie transhumanizm wydaje się bazować na ukrytej predestynacji. W przyszłości wybrani będą coraz bardziej udoskonalani, a reszta ludzkości zostanie zepchnięta na margines. To oznacza, że tylko wybrani dostarczą cennych informacji dla królującej sztucznej inteligencji. Tymczasem chrześcijaństwo głosi powszechność zmartwychwstania dla całej ludzkości, czyli zarówno dla świętych jak i dla potępionych. Każdy człowiek bez wyjątku otrzyma swoje ciało, własne i jemu odpowiadające. To ciało będzie miało zachowaną doskonałość natury, którą człowiek posiadał w swoim doczesnym życiu. Po zmartwychwstaniu zachowana zostanie przede wszystkim różnica płci. Mężczyźni i kobiety będą trwali w wieczności, a nie ich numery. Zachowane zostaną też prawdopodobnie istotne elementy samego ciała, np. brakujące kończyny lub inne znaki szczególne. Jeśli Chrystus po zmartwychwstaniu pokazuje uczniom swoje rany, to nie ma żadnych podstaw, by oczekiwać innego, lepszego ciała dla poszczególnych ludzi. Ciało będzie miało swoje wady, ale nie będą one dla człowieka uciążliwe i bolesne.

Rozejście się dróg między chrześcijaństwem a transhumanizmem w postrzeganiu zmartwychwstania wiąże się z kontekstem samej śmierci Chrystusa. On zmartwychwstaje po bolesnych godzinach męki i śmierci. Jego ciało było poddane różnym katuszom. Choć cierpiał fizycznie, to nie dał się zwyciężyć cierpieniom. Chrystus je przemienił i nadał cierpieniu sens. W perspektywie zmartwychwstania trzeba założyć, że człowiek nie zawsze osiągnie swoje spełnienie wyłącznie w sposób pogodny i spokojny. Śmierć (a wcześniej samo życie) może wiązać się z bólem i cierpieniem, zarówno fizycznym jak i psychicznym. Śmierć może pojawiać się niespodziewanie, nieprzewidywalnie i w bardzo różny sposób. Okoliczności śmierci nie zawsze zależą od człowieka. Czasami jest im poddany, a czasami sam je sobie wybiera. Umierać można także poprzez poświęcenie siebie samego. Tak uczynił Chrystus i tak czyni wielu Jego uczniów: dobrowolnie oddają swoje życie dla innych. Transhumanizm wyklucza taką potrzebę, a za takim wykluczeniem stoi także jeszcze jedna kwestia. Męka i śmierć Chrystusa były motywowane miłością, miłością ofiarną (por. J 15, 13). Jeśli według transhumanistów postęp następuje

równocześnie, to nie ma konieczności poświęcania się dla innych. Miłość ofiarna nie istnieje, bo nie jest potrzebna.

Jeśli ująć to szerzej, to w takim przedłużaniu ludzkiego życia jakie proponuje transhumanizm może chodzić wyłącznie o zwiększenie produktywności i wzrost konsumpcji²⁸. Jeśli ludzkość ma się doskonalić, to musi wciąż produkować nowe elementy, które będą dostępne w sprzedaży. Nastąpi zatem globalny wzrost w zapotrzebowaniu na nowinki, a wcześniej przekonanie wszystkich (większości lub tylko wielu?) o konieczności ich posiadania. Cóż bardziej skutecznego jak dostarczenie każdemu człowiekowi możliwości zaspokajania własnych potrzeb, pragnień i fantazji? To proces, który nigdy nie będzie się mógł zakończyć. Tymczasem chrześcijańska wizja zmierzania ku eschatologii wskazuje coś zupełnie odwrotnego. To nie dobra materialne się liczą, lecz dobra duchowe. Człowiek więcej jest wart przez to, kim jest, a nie przez to, co posiada. Zmartwychwstanie nie wiąże się z powrotem do posiadanych dóbr materialnych, lecz otrzymaniem innych.

Zmartwychwstanie jest częścią eschatologicznego spotkania stworzenia ze Stwórcą. Dla stworzeń rozumnych jest to spotkanie z Bogiem, pełnią miłości i prawdy. Władza poznawcza człowieka osiągnie swój szczyt właśnie w Bogu, w którym nie ma rzeczy ukrytych. Na tyle, na ile poznanie pewnych faktów będzie wiązało się ze szczęściem człowieka, na tyle będą one przez niego poznane. Osiągnięcie zjednoczenia z Bogiem nie oznacza poznania wszystkiego. Po zmartwychwstaniu człowiek będzie wiedział tyle, ile jest konieczne dla jego osobistego szczęścia. Według transhumanistów stanie się kodem informatycznym oznacza przejście od poznawania innych do bycia przedmiotem poznania dla innych. Transhumanizm nie proponuje poznania prawdy, tylko stania się elementem tej prawdy. W ten sposób działania poznawcze człowieka nigdy nie zostaną zaspokojone. Zostaną wyłącznie przerwane i zapisane jako informacja dla innych. Taka wizja przyszłości czyni działanie człowieka przerażającym: wszystko co (z)robi, przejmie kiedyś sztuczna inteligencja, która wykorzysta, dla siebie i według siebie, zdobytą wiedzę.

Zakończenie

W świetle dotychczasowych rozważań można przede wszystkim sformułować cztery ogólne postulaty, odnoszące się do spotkania obszarów wiary i techniki.

Postulat otwartości. Nie można zatrzymać postępu technologicznego jako takiego. Co więcej, jego przyspieszenie dokonywać się będzie, jeśli nie szybciej (klasyczne prawo Moore'a przestało już obowiązywać), to zapewne w wielu

²⁸ Por. J. Luzzi, *Le temps et la mort à l'âge du capitalisme technoscientifique*, „Ecologie & politique”46/1 (2013), s. 131.

dziedzinach równocześnie. Różnorodność prowadzonych badań i poszukiwań jest dziś wezwaniem dla Kościoła, który głosi jedną i niezmienną Ewangelię. Jej przesłanie jest uniwersalne i ukierunkowane na człowieka. Konieczne jest stałe „przyglądanie się” temu, co proponuje świat techniki i docenianie dobra, które wynika z postępu w szeroko rozumianej nauce.

Postulat technoteologii. Jeśli współcześnie Kościół posługuje się już pojęciem ekoteologii, to być może należałoby również w analogiczny sposób stworzyć pojęcie wskazujące na refleksję teologiczną, której przedmiotem byłby świat techniki. Wydaje się bowiem, że nauki techniczne nie mają znaczenia dla teologii, a jeśli już, to bardziej zajmuje się ona skutkami postępu technologicznego. Takie postępowanie sprowadza się często do oceny moralnej tego, co staje się dostępne technicznie. Tymczasem wejście teologii z jej przesłaniem w świat techniki może wpływać jakby od środka na postęp i ukierunkowywać go w taki sposób, aby nie stawał się postępem dla siebie samego. Ten wpływ jawi się dziś jako konieczny i naglący, przynajmniej przez teoretyzowanie ewentualnych konsekwencji dla poszczególnego człowieka jak i dla całej ludzkości. Technika nie jest zła, a jej rozwój jest dobrem. Należy jednak przypominać o celu postępu, jakim jest równomierny rozwój całej ludzkości i nieredukowalności człowieka do materii. Technoteologia mogłaby przypomnieć o całej duchowości człowieka i prymacie ducha nad materią.

Postulat dialogu. Ze względu na szybko dokujące się zmiany w świecie nauki, warto przyjąć postawę dialogu. Nie wszystko przecież, co nieznanne musi być złe. Potrzeba poznawania świata technologicznego wydaje się nagląca, zarówno w ogólności jak i w szczegółach. Dialog ze światem nauki jest ubogacający, ponieważ służy nie tylko poznawaniu nowości technicznych, lecz również przyczynia się do odnowienia samej teologii. A ta za przedmiot swoich badań ma nie tylko Boga, lecz także człowieka i świat, który go otacza.

Postulat czujności. Postęp, jaki obserwuje się w ostatnich dekadach, będzie zapewne jeszcze szybszy w przyszłości. Pojawiają się nowe możliwości i nowe wątpliwości. Zapewne wielu na podstawie uzyskiwanych rezultatów podejmie próby syntezy wiedzy i nauki. Choć twórcy i zwolennicy transhumanizmu odcinają się od konotacji religijnych, to faktem jest, iż sam nurt mocno inspirowany tradycją i religią judeochrześcijańską. Wydaje się konieczne nieustanne czuwanie nad sposobami łączenia wiary i nauki, by unikać tworzenia nowych globalnych religii. Najczęściej wykorzystują one klasyczne pojęcia judeochrześcijańskie, lecz nadają im nowe znaczenie. Czujność i ostrożność mają służyć wyraźnemu ukazywaniu różnic w klasycznym stanowisku religii z nowopowstałą religijnością, która odrzuca wszelką ingerencję istoty nadprzyrodzonej w świecie²⁹.

²⁹ Nowa religijność pomija wszelką nadprzyrodzoność, a koncentruje się na doczesności. Nie szuka się innego świata, lecz wszystko zamyka się w świecie doczesnym. Por. N. Bostrom, *The Transhumanism FAQ*, s. 46.

Dogmat o zmartwychwstaniu należy do istoty chrześcijaństwa. Implikuje on w sobie pytanie o przyszłość indywidualnego człowieka oraz całej ludzkości, a jeszcze szerzej całego świata materialnego. Podobne pytanie o los człowieka stawia także transhumanizm. Punkt wyjścia jest identyczny: człowiek i jego przyszłość. Jak wykazano wyżej, mimo wielu podobieństw, transhumanizm daleki jest od chrześcijaństwa. Podobieństwa są tylko pozorne, a wynikają z faktu osadzenia transhumanizmu w matrycy judeochrześcijańskiej³⁰. Ostatecznie przyszłość człowieka jest dla transhumanistów związana z nadejściem posthumanizmu i odrzuceniem wartości ludzkiej osoby jako kresu stworzenia. To nie człowiek stworzony na obraz Boga (por. Rdz 1, 26) będzie dopełnieniem historii świata, lecz wytworzona przez człowieka sztuczna inteligencja. Ona będzie panować i wpływać na przyszłość z ludźmi lub bez ludzi. Transhumanizm proponuje zatem redukcję wartości człowieka jako istoty i choć przyznaje mu możliwość (a w skrajnym ujęciu także konieczność) doskonalenia się, to nie wskazuje kierunku zmian. Wszystko jest możliwe. Ostatecznym celem nie jest człowiek, lecz inny świat i nowa rzeczywistość sztucznie stworzona. Człowiek nie jest w nim kluczowym elementem, lecz raczej elementem drugorzędym, źródłem określonych danych. Chrześcijańska wizja przyszłości daleka jest od takiej redukcji. Wiara w zmartwychwstanie potwierdza, że człowiek ma wartość sam w sobie, a jego spełnieniem jest wspólnota z kimś, kto nadał mu istnienie i prowadzi ku sobie. Wieczność jest osobowa. Wieczność to wspólnota z osobami Trójcy Świętej. W tej wspólnocie człowiek jest partnerem, który nie tylko słyszy „ty”, lecz także „ty” wypowiada.

Literatura

- Bostrom, N., *The Transhumanist FAQ: A General Introduction*. Version 2.1 (2003), za: <chrome-extension://efaidnbmnnnibpcajpcglclefindmkaj/viewer.html?pdfurl=https%3A%2F%2Fwww.nickbostrom.com%2Fviews%2Ftranshumanist.pdf&clen=274952&chunk=true> [15.09.2021].
- Bostrom, N., *Transhumanist Values*, pkt. 5, za: <https://www.nickbostrom.com/ethics/values.html> [15.09.2021].
- Carrive, L., *La performance corporelle: de la mesure aux limites*, „Champs psychosomatique” 51/3 (2008), s. 129-146.
- Dard, O. - Moatti, A., *Aux origines du mot „transhumanisme*, „Futuribles” 413 (juillet-août 2016), s. 85-94.
- Evans, J.H., *Faith in science in global perspective: Implications for transhumanism*, „Public Understanding of Science”, 23/4 (2014), s. 814-832.
- Foot, Ph., *The Problem of Abortion and the Doctrine of the Double Effect*, za: <chrome-extension://efaidnbmnnnibpcajpcglclefindmkaj/viewer.html?pdfurl=https%3A%2F%2Fphilpapers.org%2Farchive%2FFOOTPO-2.pdf> [15.09.2021].

³⁰ Por. R.M. Geraci, *dz. cyt.*, s. 1005.

- Geraci, R.M., *The Popular Appeal of Apocalyptic AI*, „Zygon. Journal of Science and Religion” 45/4 (2010), s. 1003-1020.
- Gesché, A., *Dieu est-il „capax hominis”?*, „Revue Théologique de Louvain” 24/1 (1993), s. 3-37.
- Jan Paweł II, *Fides et ratio*, Poznań 1998.
- Kongregacja Nauki Wiary, *List do biskupów o niektórych zagadnieniach dotyczących eschatologii*, w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, red. J. Królikowski, Z. Zimowski, Tarnów 2010, s. 153-157.
- Kongregacja Nauki Wiary, *Tłumaczenie artykułu ‘carnis resurrectionem’ w Symbolu apostoelskim*, w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, red. J. Królikowski, Z. Zimowski, Tarnów 2010, s. 251-252.
- Kręcidło, J., *Dlaczego Bóg uczynił Chrystusa grzechem (2 Kor 5, 21)?*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” LX/4 (2007), s. 273-286.
- Kurzweil, R., *The Singularity is Near. When Humans Transcend Biology*, London 2005.
- Lebedev, M.A. – Nicolelis, M.A.L., *Brain-machine interfaces: past, present and future*, „Trends in Neurosciences” 29/9 (2006), s. 536-546.
- Luzi, J., *Le temps et la mort à l’age du capitalisme technoscientifique*, „Ecologie & politique”, 46/1 (2013), s. 121-138.
- Millet, G.Y., *Can Neuromuscular Fatigue Explain Running Strategies and Performance in Ultra-Marathons?*, „Sports Med” 41/6 (2011), s. 489–506.
- Nawracała, T., *Accomplissement et dépassement comme traits caractéristiques du corps ressuscité*, „Studia Gdańskie” XLV/ 2019, s. 57-76.
- Papieska Komisja Biblijna, *‘Czym jest człowiek?’ (Ps 8, 5). Zarys antropologii biblijnej*, Kielce 2020. *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu (Biblia Tysiąclecia)*, wyd. online: <http://biblia.pl>.
- Robert, A., *Le corps d’après: la Chute entre théologie et médecine (XII^e-XIV^e siècle)*, w: *Adam, la nature humaine, avant et après. Epistemologie de la Chute*, red. I. Rosier-Catach, G. Briguglia, Paris 2016, s. 173-204.
- Shih, J.J. – Krusienski, D.J. – Wolpaw, J.R., *Brain-Computer Interfaces in Medicine*, „Mayo Clinic Proceedings”, 87/3 (2012), s. 268-279.
- Singh, S., *Transhumanism and the Future of Humanity: 7 ways the World will change by 2030*, „Forbes” (20 November 2017), za: <https://www.forbes.com/sites/sarwantsingh/2017/11/20/transhumanism-and-the-future-of-humanity-seven-ways-the-world-will-change-by-2030/?sh=734812697d79> [15.09.2021].
- Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2008.
- Synowie w Synu. Teologia moralna fundamentalna*, red. R. Tremblay - S. Zamboni, Warszawa 2009.
- Taieb, A. – Taieb, L., *Le vieillissement dans tous ses états*, „Champs psychosomatique” 49/1 (2008), s. 17-35.
- Tremblay, R., *Od osoby ludzkiej ‘capax Dei in Filio’ do osoby synowskiej*, w: *Synowie w Synu. Teologia moralna fundamentalna*, red. R. Tremblay - S. Zamboni, Warszawa 2009, s. 175-192.